Nr 288 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

K Czwartek 16 Grudnia 1926. Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 41 — Międzymiastowy 1572
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

A REFORMA

Militaryzacja Chin

Kraków, 14 grudnia.

Na terytorjum przeszło pięciu miljonów kilometrów kwadratowych od lat kilku biją się armje marszałków, liczące razem około półtora miljona żołnierzy. Liczne telegramy, najczęściej aż do całkowitej niedorzeczności poprzekręcane, podaje o tem codzień prasa europejska, a czytelnik jej połyka je na równi z wiadomościami z giełdy, kina, swego i cudzego parlamentu, boiska footballowego i t. d., nie przeczuwając nawet, że w tych telegramach przemawia do niego przyszłość może niezbyt odległa a równie groźna, jak dziwna.

Wojny, które prowadzą ze sobą czterej obecni marszałkowie chińscy, nie oznaczają bowiem nic innego, jak **militaryzację** i to niezwykle szybką i intensywną najstarszego i największego narodu kulturalnego ludzkości, który odznaczał się dotąd absolutną pokojowością, pogardą i nienawiścią dla rzemiosła wojennego. Jest to jednym z paradoksów współczesnej epoki, że gdy z jednej strony rośnie ruch pacyfistyczny w państwach rasy białej, to równocześnie z inicyjatywy i przy pomocy tych państw dokonuje się militaryzacja największego narodu kulturalnego, który od lat blisko dwóch tysięcy był kolektywnym pacyfistą nie w teorji tylko, lecz w praktyce codziennej, w swojem rzeczywistem myśleniu i odczuwaniu.

Nie minęło jeszcze sto lat, gdy Chińczycy dla obrony przed wojskami angielskiemi, które w wojnie o swobodę handlowania opjum stanęły pod murami Pekinu, wywiesili na tych murach pięknie wymalowane smoki w przekonaniu, że widok tych potworów napełni najeźdźców zamorskich takim przestrachem, iż co rychlej uciekną i dadzą spokój stolicy Bogdychana... Jeszcze w czasie wojny japońsko-chińskiej śmiano się z wojsk chińskich, opowiadając, że żołnierz chiński szedł na wojnę z ptaszkiem śpiewającym w klatce, w ciepłych pantoflach i pod parasolem. Jeszcze do niedawna w wojskach chińskich panował pogląd, że pod wieczór obie walczące — o ile są strony cywilizowane — powinny przerwać walkę, aby mogły wyspać się, wypocząć i pomyśleć o faktach dokonanych. Tak samo podczas ulewnego deszczu i wogóle w złą pogodę armje chińskie wstrzymywały swoje operacje, uważając, że można je wykonywać tylko przy odpowiedniej pogodzie i śmiejącem się niebie.

Wszystkie te wczorajszy fakty brzmią dzisiaj jak nieprawdopodobne legendy. Jeszcze w roku 1900 trzydziestotysięczna międzynarodowa ekspedycja militarna, którą wysłały mocarstwa europejskie pod wodzą pruskiego marszałka Walderseego dla stłumienia powstania Bokserskiego, mogła prawie bez wystrzału dotrzeć do Pekinu. Mniejsze oddziały wojsk europejskich zapędzały się wówczas daleko w głąb ogromnego kraju, rabując bezecnie i nie natrafiając ze strony gospodarzy nawet na cień oporu. Biedne Chińczyki ograniczały się tylko do tego, że kłaniały się nisko białym djabłom, kryjąc niewysłowioną dla nich pogardę w swoich głębokich duszach.

Dzisiaj wszystko to minęło bezpowrotnie. Gdyby było po dawnemu, Anglja byłaby już dawno wysadziła na ląd chiński kilka tysięcy żołnierzy i zmusiła władze chińskie do posłuchu. Ale dzisiaj potrzeba już nie jednej lecz kilku armij, aby można wejść w głąb Chin i wymusić na nich posłuszeństwo. Za kilka zaś lat będzie to wogóle dla państw europejskich niemożliwością.

Tocząca się w Chinach wojna domowa może być rozpatrywana jako **wielkie manewry z ostrem strzelaniem,** które urządza sobie ogromny i **potężny naród, ćwicząc się w sztuce władania** nowoczesną bronią i wojowania. Dla narodu, liczącego przeszło czterysta miljonów głów, którego roczny przyrost wynosi około 15 miljonów ludzi, takie »ostre« manewry nie są nawet zbyt wielkim luksusem. Że przy tem zginie jakieś dziesięć lub więcej miljonów ludzi, cóż to znaczy dla narodu, który z powodu różnych epidemij co kilka lat traci po kilkanaście miljonów, a mimo to rośnie w liczbę i przedstawia rasę przez wszystkich antropologów uznaną za najzdrowszą i najodporniejszą na ziemi.

Niedawno wrócił po półtorarocznych studjach, przeprowadzanych w Chinach, brygadjer amerykański, pisarz wojskowy i redaktor »The Army and Navy Journal« w Nowym Jorku, generał Henry Rayly, który w wymienionem piśmie zdaje sprawę ze swoich spostrzeżeń. Charakteryzuje on czterech walczących obecnie marszałków chińskich obszernie i na podstawie bogatego materjału obserwacyjnego. Okazuje się z tych charakterystyk, że są to wszystko ludzie wybitni, indywidualności silne i oryginalne, przedewszystkiem umysły wysoce niezawisłe tak, że jakkolwiek każdy z nich korzysta z jakiejś cudzoziemskiej pomocy, to jednak byłoby błędem sądzić, że jest tylko zwyczajnym kondotjerem i jurgieltnikiem obcym, pozbawionym własnego programu działania.

I tak mandżurski **Czang Tso Lin** jest typem autokraty. Wyszedł ze zwyczajnego rozbójnika chunchuskiego. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej zarobkował w ten sposób, że zorganizował oddział partyzancki po stronie Japonji i dawał się we znaki Rosjanom. Obecnie ma on pod swojemi rozkazami 350.000 doskonale zorganizowanego i wyćwiczonego wojska, zaopatrzonego we wszystkie zdobycze techniki nowoczesnej. Jego eskadra aeroplanów liczy 150 aparatów technicznie doskonałych i obsługiwanych przez wyćwiczonych już pierwszorzędnych pilotów chińskich. Artylerję zorganizował mu specjalista angielski, generał Sotton, obecnie zaś instruktorem jej jest duński pułkownik Taube. Arsenały i fabryki broni pod kierunkiem inżynierów i oficerów niemieckich zaopatrują armję we wszystko, czego potrzebuje. Dyscyplina w armji żelazna. Sam Czang Tso Lin, prawie niewidzialny i niedostępny, opuszcza swój mocno ufortyfikowany pałac w Mugdenie tylko **we wnętrzu potężnego tanka.** Popularnym nie jest. Według powszechnej opinji, dąży do korony cesarskiej.

Antytezą tego mandżurskiego marszałka jest t. zw. »chrześcijański«, w gruncie rzeczy zaś bolszewicki marszałek **Feng Ju Sian.** Zaczął jako prosty żołnierz, bez wykształcenia, stosunków rodzinnych i jakichkolwiek protekcyj. Jako pułkownik poznał zasady chrześcijaństwa i został metodystą. Od tego czasu daje on dużo na sprawy religijne i w podległej sobie armji prowadzi propagandę religijną chętnie i systematycznie. Nie przeszkadza mu to być zdecydowanym bolszewikiem pod względem poglądów socjalnych. Sam o sobie mówi, że jest wiernym uczniem Lenina. Bawiąc niedawno w Moskwie, studjował nie tylko nauki wojskowe lecz także i społeczne, w duchu oczywiście komunistycznym. Zdobywszy w ubiegłym roku Pekin i administrując nim przez trzy miesiące, wprowadził tam niebywały dotąd porządek, zorganizował doskonałą policję, przystąpił do tworzenia związków zawodowych na wzór rosyjski. Do swojej armji zasadniczo nie przyjmuje rozbójników i złodziei ani zawodowych żołnierzy, lecz tylko robotników, kulisów i synów włościan. Dba bardzo o utrzymanie wysokiego poziomu moralnego żołnierzy. Przy każdej sposobności wygłasza do nich mowy na tematy etyczno-socjalne.

Marszałek **Wu Pej Fu,** dowodzący armją środkowo chińską, obecnie najbardziej bitą, jest zawodowym oficerem wysokiej rangi i przedstawia typ mandaryna chińskiego starej daty ze wszystkiemi jego dobremi jak złemi stronami. Jest wielkim amatorem zarówno wykwintnych obiadów jak uczonych debat filozoficznych lub literackich. Bardzo wykształcony, posiadający pełny egzamin mandaryna drugiej klasy, zna znakomicie filozofję Konfucjusza i sam nieraz próbuje pióra, pisząc poematy lub traktaty z zakresu filozofji praktycznej. Więcej dyplomata i myśliciel, niż wojownik, laurów wielu nie zdobył, a te które zdobył, odbiera mu właśnie jego współzawodnik z Kantonu. Ale niemniej jest to indywidualność równie bogata jak ciekawa.

Marszałek **Czan Kaj Szek,** który świeżo w szeregu zwycięstw wysunął się na czoło najpotężniejszej armji kantońskiej, czyli t. zw. »ludowej«, która teraz właśnie zdobyła już połowę Chin, najbardziej zainteresował obserwatora amerykańskiego. Generał Rayly opowiada o nim, że jest to człowiek niezmiernie zdolny, o żelaznej woli, wielkiej zdolności panowania nad sobą i o niezwykłej rozwadze. Ze względów politycznych trzyma się on bolszewików, ale sam jest uczniem dra Sun Jat Sena, więc demokratą i republikaninem, a nie komunistą.

Ogólny wniosek amerykańskiego pisarza jest ten, że Chiny w niedalekej **przyszłości przezwyciężą** swoje wewnętrzne trudności **i zjednoczą się politycznie** pod wodzą jednego z tych czterech marszałków. Amerykanin przewiduje, że szczęśliwy ten los przypadnie w udziale właśnie marszałkowi Szan Kaj Szekowi. Nie znaczy to jednak, że armje tamtych trzech marszałków pójdą na marne. Przeciwnie generał Rayly przewiduje, że wszystkie one połączą się ostatecznie w jedną świetnie bojowo wyćwiczoną, ogromną kadrę dla przyszłej ogólnochińskiej armji, w której każdy z obecnych marszałków znajdzie dość miejsca dla swojej energji i ambicji.

Jednem słowem, powołany i fachowy obserwator amerykański przewiduje, że niebawem Chiny wystąpią **jako pierwsza potęga militarna** świata. Rozwinąwszy odpowiednio swój przemysł, do czego mają wszelkie warunki, będą mogły bez trudu wystawić trzydziesto i czterdziestomiljonową armję. Co wtedy będzie z mocarstwami europejskiemi, z ich interesami i wogóle z przyszłością rasy białej? Oto pytanie, które rozwój wypadków wpisuje coraz wyraźniej w księdze losów ludzkości. **(s-i).**

———o———

Expose ministra Zaleskiego

Warszawa, 14 grudnia (AW). Jutro odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji **dla spraw zagranicznych,** na którem przez koła sejmowe oczekiwane jest **ekspose ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, który omówiłby obecną sytuację Polski na terenie międzynarodowym.**

Konferencja premjera z wicemin. spraw zagranicznych Knollem

Warszawa, 14 grudnia (AW). W związku z wiadomościami, nadchodzącemi z Genewy, **premjer odbył dłuższą konferencję z wiceministrem spraw zagranicznych p. Knollem,** poczem p. premjer odbył wieczorem **kilkugodzinną konferencję z referentem budżetowym M. S. W. pos. Kościałkowskim.**

Ofenzywa prawicy przeciw ministrowi Zaleskiemu

Warszawa, 14 grudnia (AW). Wedle opinji, panującej wśród przedstawicieli ugrupowań **prawicowych** Sejmu, polityka ministerstwa spraw zagranicznych w ostatnich czasach **nie idzie w kierunku właściwym.** W związku z tem, zwłaszcza ze strony **ludowo-narodowych** oczekiwane są ostre **interpelacje,** przyczem jutrzejsze posiedzenie będzie prawdopodobnie terenem ataków przeciw ministrowi Zaleskiemu. Wniosek jednak **o votum nieufności nie jest w obecnej sytuacji spodziewany.**

Min. Zaleski w Paryżu

Paryż, 14 grudnia (PAT). Minister Zaleski w drodze z Genewy przybył wczoraj rano do Paryża tym samym pociągiem co Chamberlain. Na dworcu powitał ministra ambasador Chłapowski. Popołudniu minister odjechał do Warszawy.

Rozjazdy z Genewy

Genewa, 14 grudnia (PAT). **Chamberlain odjechał z Genewy w niedzielę wieczorem, Briand i Stresemann opuścili Genewę wczoraj.**

Demonstracja nacjonalistów franc. przeciw Briandowi

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 14 grudnia. **Nacjonaliści urządzili demonstracje przeciw Briandowi, przy jego powrocie z Genewy. Policja aresztowała 40 osób.**

Stresemann uważa wyniki genewskie za zwycięstwo Niemiec

Z Genewy donosi ATE:

Minister Stresemann w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, że **niemiecki punkt widzenia w sprawie protokółu inwestygacyjnego naogół zwyciężył.** Kompromis w sprawie inwestygacji czyni zadość życzeniom niemieckim, z tem ograniczeniem, że inwestygacja zasadniczo będzie istnieć. Od dalszego ukształtowania stanowiska niemieckiego zależeć będzie, czy wogóle dojdzie do stosowania inwestygacji. Sprawa kontroli stałej w Nadrenji została odroczona.

Niemcy przeprowadzili zasadę, że mogą brać udział w pracach komisji inwestygacyjnych dla Austrji, Bułgarji i Turcji i że inwestygacja może być przeprowadzona tylko w drodze współpracy z organami administracyjnemi danych krajów. W ten sposób Niemcy nie tylko uzyskały sukces, ale uczyniły wyłom na korzyść swych dawnych sprzymierzeńców z czasów wojny.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 14 grudnia (PAT). **Prasa wszelkich odcieni z zadowoleniem podkreśla postanowienia ostateczne,** wycofujące wojskową komisję kontroli z Niemiec w dniu 31 stycznia 1926 r. Nawet **organy nacjonalistyczne** powstrzymują się na razie od ostrzejszych wystąpień przeciwko wynikom polityki Stresemanna. Większość dzienników pociesza się wiadomością z Paryża o tem, jaką walkę musiał stoczyć Briand, aby ostatecznie pokonać **»starczy upór« Poincarego i Focha,** którzy stawiali poważne przeszkody porozumieniu z Niemcami. Nacjonalistyczny »Lokal-Anzeiger« na podstawie informacji z Paryża stara się wmówić w opinję, że Stresemann za cenę wycofania komisji kontrolnej miał poczynić pokryjomu znaczne ustępstwa Briandowi.

Demokrtayczny »Berliner Tageblatt« jest bardzo zadowolony z wyników obrad genewskich. Naczelny publicysta tego organu Teodor Wolff stwierdza, że nieustępliwość Anglji w sprawie materjałów wojennych nie wypływa wyłącznie z pobudek przemysłowych i konkurencyjnych, lecz że przypisać ją również należy nieufności, jaką wzbudza postawa Moskwy, oraz ruchliwości niemieckich strategów. Wolff wyraża przekonanie, że ostatnie wystąpienie Cziczerina było faktycznie celowem pociągnięciem dyplomatycznem, które nie podobało się prawdzie niektórym państwom, skłoniło jednak tych i owych do życzliwego wysłuchania niemieckich postulatów. **Wolff wyraża otwarcie wdzięczność Cziczerinowi za jego wizytę berlińską.**

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego)

(Ciąg dalszy).

— Znam tę drogę, byłam w tych miejscowościach — rzekła mrs. Bellairs.

— Dla mnie była ona wielką stratą czasu — przyznał detektyw — ale zato wróciłem do domu z gotowym planem. Nie mogłem odrazu udać się do Scotland Yordu, ponieważ trzeba było obmyśleć każdy krok, a na każdym groziło niebezpieczeństwo. Nie zapomniałem o fakcie, że lord kazał mnie śledzić w swoim czasie prywatnemu agentowi i lękałem się, że może i teraz zechce sprawdzić, czy duch mój nie tuła się po świecie. Przybyłem więc chyłkiem do domu i napisałem do mego byłego szefa, sir Jamesa Riggway'a, donosząc mu, iż muszę odbyć z nim dłuższą konferencję i to możliwie jak najprędzej. Wytłomaczyłem, dlaczego nie mogę przyjść do biura, lecz proszę o odwiedzenie mnie w domu. On znał mnie i wiedział, że umiem cenić jego czas. Na jego prośbę poszedłem z nim na obiad i — jak panie możecie się łatwo domyśleć — zainteresowałem go moją opowieścią. Przez trzy dni jadałem z nim obiady, ale przy dwóch ostatnich towarzyszył nam sir Hubert Matherson, generalny prokurator. Oni to we dwóch wszystko załatwili i to w tajemnicy, w najściślejszej tajemnicy. Tak, moje panie, nigdy dotąd nie udało się przeprowadzić sprawy tak dyskretnie. Był to otriumf, odniesiony nad zbrodniarzem, publicznością i dziennikarzami.

Mr. Ringrose przeszedł teraz do ostatniego i najważniejszego szczegółu.

— Pojechaliśmy w pięciu i zabraliśmy wszystko, co mogło nam być potrzebne. Czterech wybranych ludzi, łącznie ze mną, i profesor Murgatrode, sądowy rzeczoznawca, który uparł się, by nam towarzyszyć, tak bardzo był gorliwy. Pojechaliśmy do Brooke-Norton o godzinie pierwszej w nocy. Był to koniec sierpnia, noc ciemna i dżysta. Wiedziałem, gdzie się znajduje mauzoleum, ponieważ oglądałem je w czasie mego pobytu w zamku. Stało w głębi parku, w oddaleniu dwustu jardów od dworu. Zostawiliśmy samochód na drodze, nie dojeżdżając do wioski, pod opieką szofera — urzędnika policyjnego. Weszliśmy do grobu i zamknęliśmy drzwi za sobą. Zaraz zobaczyliśmy dwie świeże trumny. Jedną dużą, wykonaną we Włoszech, i jedną małą, pochodzącą z Bridportu. Wiedzieliśmy, że zamordowane dziecko śpi tutaj u boku ojca. Przeżyłem wielką, uroczystą chwilę w obliczu tych pomarłych, wierzcie mi, moje panie!...

Zależało nam ogromnie na tem, by nie zostawić po sobie śladu bytności. Może chcecie panie wiedzieć, jak się policja do tego zabrała. Przynieśliśmy z sobą konewkę z wodą i ręczniki. Po co? Po to, by umyć marmurową posadzkę po skończonej pracy. Nie chcieliśmy zostawić śladów stóp, które mogłyby zwrócić czyjąkolwiek uwagę. Więc zatarliśmy za sobą wszelki ślad — zmyliśmy każdy pyłek.

Otwarliśmy trumnę i doktor wziął to, co mu było potrzebne, do naczynia, które zapieczętował w naszych oczach, przy blasku elektrycznych latarek. Trumna stała na podwyższeniu, sięgającem nam mniej więcej do pasa, tak, że nie potrzebowaliśmy jej ruszać. Zgarnąłem najpierw warstwę pyłu, pokrywającą wieko, a po zaśrubowaniu posypałem je nim na nowo.

Naturalnie, gdyby jakiś zawodowiec wiedział, że coś zaszło tej nocy w grobowcu, to mógłby znaleść ślady, ale oczy laików nie były w stanie zorjentować się w niczem.

Po upływie półtorej godziny znaleźliśmy się w samochodzie, a w Londynie byliśmy nad ranem. Żołądek poddano analizie. Jego lordowska mość nie szczędziła trucizny, przeto prawda bez trudu wyszła na jaw.

Tylko dziewięciu ludzi w Anglji wiedziało o wszystkiem aż do dnia, w którym lord wylądował w Dover. Stało się to w trzy tygodnie później. Wchodziłem w skład oddziałku, który go zaaresztował. Zdziwił się bardzo, ujrzawszy mnie. Tak! Bezwątpienia. Zdumienie jego było ogromne, ale ani na chwilę nie stracił panowania nad sobą. „Pan nie pił wina"? — spytał. — „Nie, wasza lordowska mość" — odparłem. — Spokojnie wyciągnął ręce i pozwolił sobie założyć kajdany. Przez cały czas zajmował się mną jedynie. „Gdzież się pan schował"? — spytał znowu. — „Pod krzakiem jałowca, rosnącym na pochyłości". To mu się wydało nieprawdopodobnem. „W tych krzakach nawet królik nie mógłby się ukryć" — odparł. — „A jednak ja schowałem się za jednym z nich, za tym, z którego zerwał się jastrząb".

Lord wiedział, że przegrał grę, ale jego intelekt był tak potężny, a siła woli tak niezłomna, że nawet w tej tragicznej chwili mógł myśleć, rozumieć i oceniać wypadki. „Przeprowadziliście oględziny sądowe na ciele mego brata"? — spytał. — Ach! Człowiek ten myślał błyskawicznie. „Tak jest, wasza lordowska mość — odpowiedziałem — hyoscina".

— Tyś mnie doprowadził do szubienicy, Ringrose — rzekł.

— Tak sądzę, wasza lordowska mość.

W tej chwili żandarmi odprowadzili go na bok.

— Ale to biedne dziewczątko — zawołała mrs. Bellairs. — Niech pan nie przerywa i opowie, co się stało z nieszczęśliwem dzieckiem! Wiemy, że była z wujem w Dover, ale nie wiemy, co zaszło potem.

— O! To było smutne, bardzo smutne!

— Smutne? Niechże pan tego nie mówi!

— No, nie dla niej, ani dla poczciwego doktora, tylko dla Mikołaja Tremayna. Nie mogłem się z nim porozumieć poprzednio, choć próbowałem. Nie było go w domu, sądziłem więc, że udał się do Włoch, ale nie; spędzał ten czas w Szkocji. W krytycznej jednak chwili znalazł się w Dover i stał na bulwarze, czekając na parowiec. Był tam także doktor Considine, do którego depeszowałem do Aix. Sprowadziłem go z życzliwości dla obojga młodych, oceniłem bowiem, że Mildred Bewes będzie potrzebowała pomocy i przyjaznego serca w tej ciężkiej chwili. Przybył natychmiast. Człowiek ten zagryzał się przez cały czas, póki nie dowiedzieliśmy się od naszego agenta, którego wysłaliśmy do Florencji, że lord Brooke wraca do domu. Wysłaliśmy tam niejakiego Joe Amblera, chłopca z wielką przyszłością — wrócił tymsamym pociągiem, co lord i jeszcze z Paryża depeszował o dniu przybycia Bewesa do Anglji.

Okręt ukazał się na horyzoncie, ale trzeba było czekać jeszcze ze dwadzieścia minut. Zobaczyłem Considina i Tremayna. Przedstawiłem ich sobie. Doktor opowiedział mi później, że obaj odwieźli Mildred do domu.

— I wszystko skończyło się dobrze?

— Tak, dobrze dla zakochanych. Mają się pobrać na wiosnę.

Mrs. Bellairs westchnęła i powąchała flakonik z orzeźwiającemi kroplami.

— Chciałabym zobaczyć to kochane dziewczątko — rzekła. — Niech pan mówi dalej, choć resztę znamy już z gazet.

— Niezupełnie. Znacie panie tylko przebieg procesu i obrony. Właściwie tylko ja jeden byłem świadkiem oskarżającym, ale złożyło się tak, że miałem mnóstwo faktów na poparcie moich słów. Jego adwokat argumentował doskonale, ale nie mógł nic osiągnąć przeciw prawdzie Twierdził, że mnóstwo samobójców posługuje się dwoma naraz środkami, zmierzającemi do odebrania sobie życia. I tak mamy przykłady, że jeden człowiek podrzyna sobie gardło, a potem skacze z mostu lub rzuca się pod pociąg. Inny wypija truciznę i strzela sobie w łeb. Dlaczegóżby więc lord Rupert nie miał wypić trucizny, a potem rzucić się w przepaść? Ale tym argumentom przedstawiliśmy hyoscinę na mojej chustce do nosa. Przytem niczem nie można było wytłomaczyć strasznej sprawy Bittona. Pierwszy to raz od wielu lat par państwa znalazł śmierć na szafocie.

Umarł, jak gentleman, ale odmówił przyjęcia pomocy kapłańskiej. Zażądał natomiast książki, napisanej przez niejakiego Gobineau i czytał ją do końca. Po odrzuceniu apelacji przyznał się do zbrodni. To zawsze jest milej posiąść niezakwestjonowaną pewność. Nie wiem nawet, czy bardzo żałował życia. Dało mu ono to, co chciał. Posiadał niemal wszystkie rzeźby, będące w obiegu. Ale zrobił jedną dziwną rzecz — najdziwniejszą, z jaką się spotkałem ze strony zbrodniarza. Sporządzając testament, pamiętał o zapisie...

— Dla kogo?

— Dla mnie, łaskawa pani.

(Dok. nast.)

Ze zjazdu inspektorów szkolnych

Z Warszawy donoszą:

Na niedzielnych obradach Zjazdu Związku Inspektorów szkolnych po referacie pos. Korneckiego o ustroju szkolnictwa i władz szkolnych wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zarysowały się dwa kierunki: jeden domagał się odrazu reformy ustroju szkolnego przez natychmiastowe skasowanie klas niższych gimnazjów i zastąpienie ich przez szkołę powszechną 7-klasową, drugi ostrzegał przed zbyt pośpiesznem kasowaniem gimnazjum niższego, zwracając uwagę na to, że nieliczna, jak dotychczas, szkoła powszechna 7-klasowa nie stoi jeszcze na dostatecznie wysokim poziomie, nie może więc zastąpić klas niższych gimnazjalnych.

Obozy te miała pogodzić osobna komisja, której powierzono ostateczne zredagowanie rezolucyj Zjazdu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Wczoraj w drugim dniu Zjazdu Związku inspektorów szkolnych obradowano zarówno na plenum jak i na komisjach nad ustaleniem rezolucji w sprawie przyszłego ustroju szkolnictwa. Uchwalono szereg rezolucyj, z których wynika, że inspektorzy uznają, iż najniższem ogniwem w systemie wychowania szkolnego powinno być **przedszkole**, zasadniczą zaś podstawą wychowawczą, programową i organizacyjną ustroju szkolnictwa powinna być **7-mio letnia i 7-mio klasowa szkoła powszechna.**

Na zakończenie Zjazdu dokonano wyborów do władz Związku. Do Zarządu weszli: prezes pos. Kornecki, wizytator Zygmunt Piotrowski, inspektorzy: Janik (Kraków), Wańczura (Lwów), Szczerka (Warszawa), Gliniecki (Kalisz), Radwański (Pabjanice), jako zastępcy: Biernacki (Warszawa), Mueller (Warszawa), Grabowski (Poznań), Kaczorowski (Kalisz).

Centrala zrzeszeń urzędniczych

Wczoraj donieśliśmy w krótkości o powstaniu w Warszawie zjednoczenia wszystkich zrzeszeń urzędników. O szczegółach tego doniosłego w organizacyjnem życiu funkcjonarjuszów państwowych faktu, — otrzymujemy z Warszawy następujące informacje:

Dnia 10 grudnia br. odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu w Warszawie organizacyjne zebranie delegatów Związków urzędniczych, celem utworzenia wspólnej organizacji, obejmującej całą Rzeczpospolitą. W zebraniu wzięli udział delegaci z wszystkich dzielnic Polski.

Z większych organizacyj warszawskich wzięły udział: Stowarzyszenie urzędników skarbowych, Stowarzyszenie urzędników kontroli skarbowej, Związek urzędników kolejowych, Centralny Związek urzędników sądowych, Towarzystwo urzędników poczt i telegrafów z wyższem wykształceniem, Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, Związek pracowników miejskich i gminnych i t. d.

Zebranie zagaił prezes S. U. S. p. Kozłowski, wskazując na cel zebrania o konieczność powołania do życia centralnej organizacji Związków urzędniczych w obecnym ciężkim okresie walki o poprawę bytu, obejmującej całe terytorjum Rzeczypospolitej. Potem powołano na przewodniczącego dr Krajewskiego z Krakowa, który udzielił głosu referentowi dr Ostaszewskiemu, celem przedstawienia zebranym zarysu statutu „Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej", opracowanego przez lwowski Związek wojewódzki.

Przedłożony przez referenta projekt po wprowadzeniu pewnych nieznacznych zmian i poprawek, przyjęli zebrani do zatwierdzającej wiadomości.

Na zebraniu tem wybrano komitet organizacyjny, na którego czele stanął p. Kozłowski, jako prezes, a p. dr Ostaszewski jako sekretarz.

Po zatwierdzeniu statutu przez władze odbędzie się konstytuujące zebranie, celem dokonania wyboru zarządu.

Do nowej tej organizacji zgłosił swój akces szereg centralnych organizacyj warszawskich, cztery małopolskie Związki wojewódzkie (Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol) i Zespół urzędniczy śląski. Związki wielkopolskie nadeślą odpowiedź po powzięciu decyzyj.

W toku obrad uchwalono wkładkę tymczasową w wysokości 100 zł. od każdego przystępującego Związku, oraz przyjęto wniosek uznania „Jedności", wydawanej w Krakowie (Garncarska 7), jako organu prasowego nowej Centrali.

Zjazd delegatów Syndykatów Dziennikarzy polskich

W ciągu ubiegłej niedzieli odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich przy udziale 27 delegatów wszystkich Syndykatów Polski. Rezultatem całodziennych obrad było powzięcie między innemi następujących uchwał:

1) Dwa projekty ustawy dziennikarskiej wręczone wicepremjerowi Bartlowi przez delegację Związku stanowią dostateczny materjał dla załatwienia przez rząd wspomnianej ustawy.

2) Z dwóch złożonych projektów tylko opracowany przez Związek Syndykatów stanowi w dalszym ciągu wyraz aspiracji dziennikarzy zawodowych.

3) Zarząd Związku zwróci się do rządu o jak najszybsze załatwienie ustawy w myśl tych właśnie postulatów.

4) Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Syndykatów dziennikarzy polskich wyraża zadowolenie z powodu jednomyślnej uchwały Sejmu z dnia 10 grudnia 1926 uchylającej dekret prasowy z dnia 4 listopada 1926. Jednocześnie wobec informacji dzienników o przygotowaniu nowych dekretów prasowych, walne zgromadzenie zwraca uwagę czynników kompetentnych, że projekty te wywołują głębokie zaniepokojenie w całem dziennikarstwie polskiem. Uznając potrzebę jednolitej ustawy prasowej, której wydanie w formie dekretu rząd zapowiada, walne zgromadzenie Związku powołuje się na oświadczenie p. wicepremjera Bartla, że wysłucha opinji organizacji dziennikarskiej przed dekretowaniem tej ustawy i wyraża gotowość udzielenia takiej opinji.

Następnie zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do zarządu Związku. Wiceprezesami Związku wybrani zostali pp.: Władysław Bazylewski dr Antoni Beaupre. W skład zarządu Związku weszli pp. Hieronim Wierzyński (Warszawa), dr Kordys (Lwów), Władysław Zabawski (Katowice), dr Ostaszewski (Łódź).

Następne walne zgromadzenie postanowiono odbyć w Krakowie ewentualnie w Bydgoszczy.

Powzięte na walnem zgromadzeniu uchwały wręczyła w dniu wczorajszym delegacja Związku syndykatu dziennikarzy p. wicepremjerowi Bartlowi.

Rozprawa apelacyjna o nadużycia w fabryce tytoniu w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Warszajwie rozpoczęła się rozprawa **apelacyjna**, odnosząca się do głośnych **nadużyć w fabryce monopolu tytoniowego w Łodzi.** Oskarżonymi są: b. dyrektor naczelny fabryki Tadeusz **Wronka**, wicedyrektorowie Marjan **Kolda**, Zygmunt Świerczyński, urzędnicy Jan Jąbek, Kazimierz Górski, Alfred Podgórski, Franciszek Kolda, Paweł Pullewicz, Zygmunt Wolnicki, Adam Belm, woźny Ignacy Krajewski oraz znany przemytnik tytoniu Adam Krupski. Nadużycia oskarżonych polegały na **wynoszeniu poza mury fabryki kradzionego tytoniu**, protegowanie niektórych hurtowników za wysoką prowizją itd. Za zezwoleniem dyrekcji wynoszono z fabryki całe skrzynie tytoniu w oczach całego personalu i dyrektorów.

W mieście słynęły **lukullusowe orgje**, urządzane przez podsądnych, zwłaszcza przodował w tem wicedyrektor **Kold**. Opowiadano wprost fantastyczne wieści o jego wystawnem i rozpustnem życiu. W fabryce stosunki stały się nie do zniesienia. Kold kontrolował osobiście robotnice, przyjmując tylko ładne i powolne. Braki w wadze tytoniu uzupełniano w ten sposób, że polewano wodą tytoń, aby powiększył **jego wagę, albo wprost** fałszowano księgi. Ten stan rzeczy został przerwany **przez** doniesienie do policji robotnicy Sobczyńskiej. Przychwycono przedewszystkiem przemytnika Krupskiego na wynoszeniu tytoniu **a następnie zaczęto** sprawę szerzej badać. Usunięto dyrektora Wronkę oraz szereg urzędników. Sąd okręgowy w Łodzi skazał **Wronkę i Kolda na 6 lat ciężkiego więzienia**, urzędników na 5 lat więzienia, Krajewskiego na 3 lata więzienia. Ponadto skazał oskarżonych na powództwo cywilne **400 tysięcy złotych**. Przeciw temu wyrokowi apelowali obecnie skazani do sądu apelacyjnego w Warszawie. Obrony podjęli się liczni adwokaci warszawscy i łódzcy. Sprawa budzi jeszcze wciąż duże zaciekawienie.

KRONIKA

Kraków, 14 grudnia.

Narady polityczne w Krakowie

Poza inauguracyjnem zebraniem „Obozu Wielkiej Polski" obradowały w ubiegłą niedzielę w Krakowie również inne stronnictwa.

Odbyło się zebranie władz partji Ch.-N. Małopolski zachodniej, na którem oświadczono się za współpracą z innemi ugrupowaniami konserwatywnemi a przeciwko akcji p. Dmowskiego.

Podobne stanowisko wobec „Obozu Wielkiej Polski" ogłasza Rada dzielnicowa Ch.-D. na niedzielnem zebraniu w Krakowie. Stwierdzono tam, że Ch.-D. ustosunkuje się do rządu lojalnie, a w uchwałach podkreślono zupełną niezależność stronnictwa Ch.-D. wobec wszystkich formacyj politycznych.

Obchód rocznicy śmierci generała Bema

Korespondent nasz donosi z Tarnowa 13 bm.:

Miasto nasze święciło godnie 75 rocznicę śmierci generała Bema, a święciło ją odczytem, który w sali TSL. do licznie zebranej publiczności wygłosił prof. Adorjan Divéky. Odczyt nosił tytuł: „Węgry dawniej a dzisiaj". Prelegent w przeszło godzinnem wywodzie, po scharakteryzowaniu postaci gen. Bema, przedstawił Węgry pod względem etnograficznym, następnie w śmiałych skrótach dał plastyczny obraz przeszłości Węgier a w końcu przedstawił Węgry współczesne, okaleczone w traktacie Trianon.

Piękne przeźrocza ilustrowały doskonale treść odczytu, który wywołał długo niemilknącą burzę oklasków.

Po skończonym odczycie burmistrz dr Krypiewski przyjmował sympatycznego gościa węgierskiego śniadaniem.

Wzrost polskiej floty handlowej

W Tczewie odbyła się w niedzielę w obecności przedstawicieli rządu, sfer przemysłowych i handlowych, władz cywilnych i wojskowych, uroczystość podniesienia bandery na kilkunastu statkach morskich, zakupionych niedawno przez Tow. Żeglugi Wisła-Bałtyk, dla eksportu węgla polskiego. Rząd reprezentował minister Kwiatkowski. Po nabożeństwie w kościele farnym goście udali się do portu Towarzystwa, gdzie zebrały się kilkutysięczne rzesze. Tam odbyła się uroczystość poświęcenia i podniesienia bander. Przemawiał wiceprezes zarządu Tow. p. Przepełski, witając przybyłych gości. Po jego przemówieniu odbyło się poświęcenie bander, przyczem ze wszystkich statków odezwały się syreny, tłumnie zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Polski i polskiej floty narodowej. Następnie przemówił min. Kwiatkowski, podkreślając znaczenie morza dla potęgi i mocarstwowego stanowiska Polski. Po zakończeniu uroczystości w porcie, zaproszeni goście udali się na dwóch holownikach do Gdańska, skąd powrócili koleją do Tczewa, gdzie o godz. 6 odbyło się przyjęcie, wydane przez Towarzystwo. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień.

Wielkie awantury w warszawskim teatrze żydowskim

Korespondent nasz donosi telef. z Warszawy:

W sali teatru żydowskiego Kamińskiego w Warszawie zostało na wczoraj zapowiedziane przedstawienie sztuki Romain Rollanda „Wilki" w żargonie w obsadzie wileńskiego teatru żydowskiego. Przedstawienie zostało zakupione przez współdzielnię akademicką „Wiedza" i miało być poprzedzone referatem działacza robotniczego Gordina. Na kilka godzin przed przedstawieniem komisarjat rządu przysłał do dyrekcji teatru pismo, zakazujące wygłoszenie referatu z tego powodu, że Gordin uchodzi za komunistę. Wieczór, kiedy rozpoczęto przedstawienie, i pierwszy akt upłynął spokojnie, jednak w przerwie studenci zaczęli domagać się wygłoszenia referatu. Chcąc uspokoić widzów, dyrektor teatru wyszedł na scenę i zakomunikował pismo komisarjatu rządu, poczem natychmiast rozpoczęto drugi akt przedstawienia. Z chwilą podniesienia kurtyny, publiczność jednak rozpoczęła takie krzyki i hałasy, domagając się referatu, że uniemożliwiła przedstawienie. Aktorzy porzucili kostjumy i charakteryzacje i zeszli ze sceny. Awantury trwały do godz. 10 wieczór, aż wreszcie silny oddział policji po kilkakrotnem wezwaniu do opuszczenia sali i wylegitymowaniu niektórych awanturników, poprostu wyrzucił oponentów z sali.

Zamach na targowicy

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 3 popoł. na targowicy trzody chlewnej do dyrektora Tow. ubezpieczeń trzody, stojącego w grupie kilku kupców, podszedł jeden z robotników, zajętych na targowicy, Bernatowicz, lat 40 liczący, i przyłożywszy Latawcowi rewolwer do tyłu głowy, dwoma strzałami położył go trupem, do leżącego dał jeszcze kilka strzałów. Zabójcę aresztowano.

Latawiec pochodził z Małopolski, liczył lat 20, był inicjatorem wielu prac organizacyjnych na targowisku warszawskiem, czem ściągnął niezadowolenie robotników.

Akademja na cześć Kasprowicza w Pradze

Dnia 12 grudnia odbył się w Pradze w Domu Reprezentacyjnym poranek, poświęcony pamięci Jana Kasprowicza, urządzony przez Klub czesko-polski przy udziale Rady Narodowej Akademji Nauk, czechosłowackiego PEN Klubu, Uniwersytetu oraz innych organizacyj. — Protektorat objął prezydent miasta dr Baxa. Przemówienia powitalne wygłosili prezes Klubu czesko-polskiego Vondracek i prezydent miasta Baxa. Odczyty o twórczości Kasprowicza wygłosili profesorowie uniwersytetu Marjan Szyjkowski i Jerzy Horak. Wyjątki z dzieł poety odczytali po polsku prof. Szyjkowski, a po czesku — w świetnem tłomaczeniu Kvapila — artysta dramatyczny Deyla. Chór Križkovsky odśpiewał szereg pieśni.

Pod koniec uroczystości zabrał głos prezes Klubu Polskiego w Pradze inż. Skrowaczewski, wyrażając organizatorom akademji podziękowanie.

Na uroczystości obecni byli poseł polski Łasocki wraz z członkami poselstwa, przedstawiciele władz rządowych z ministrem Hodżą na czele, przedstawiciele kół naukowych, literackich i prasy.

W ROCZNICĘ ZGONU Ś. P. PREZYDENTA GABRJELA NARUTOWICZA we czwartek dnia 16 bm. odbędzie się o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu, a o godz. 8 wieczór uroczysta Akademja żałobna w sali Starego Teatru. Program wypełnią: a) marsz żałobny odegra orkiestra wojskowa 20 pp. pod batutą kap. majora Schreyera; b) zagajenie prof. uniw Jagiell. dra St. Estreichera; c) Chór „Echa"; d) przemówienie prof. Bol. Pochmarskiego; e) Produkcje artystyczne pp. Heleny Halacińskiej i Henryka Rozmarynowskiego, artystów teatru im. Słowackiego; f) hymn państwowy.

POSIEDZENIE RADZIECKIEGO KLUBU ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO odbędzie się we środę 15 bm. o godz. 6 w sali konferencyjnej magistratu.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. GINEKOLOGICZNEGO. Na walnem zebraniu Towarzystwa, odbytem dnia 7 grudnia br., po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru władz Towarzystwa na rok 1927. Wybrano: prezesem doc. dra Januarego Zubrzyckiego, prymarjusza oddziału ginekologiczno-położniczego kraj. szpitala św. Łazarza, zastępcą prezesa dra Jana Szancenbacha, I-go asystenta kliniki ginekologiczno-położniczej U. J., sekretarzem dra Mieczysława Dukieta, asystenta państw. szkoły położnych, skarbnikiem dra Ludwika Friedmana, długoletniego skarbnika tutejszego Towarzystwa ginekologicznego.

FERJE ŚWIĄTECZNE. Z Warszawy donosi PAT.: Ferje szkolne z powodu świąt Bożego Narodzenia rozpoczną się w tym roku w dniu 21 grudnia, po nauce szkolnej i trwać będą do dnia 3 stycznia 1927 r. włącznie. W dniu 4 stycznia rozpocznie się normalna nauka.

WISŁA USZKODZIŁA ROBOTY PRZY NOWYM MOŚCIE. Wskutek nagłego wezbrania Wisły, woda wdarła się do t. zw. wieńców przy budowie filarów pod nowy most u wylotu ul. Krakowskiej. Wskutek silnego naporu wody, połamały się zapory, niszcząc dotychczasowe dokonane roboty, wobec czego kierownictwo robót poniosło znaczną szkodę, a wykończenie filarów ulegnie opóźnieniu.

STAN ZDROWOTNY MIASTA KRAKOWA. Na ostatniem posiedzeniu komisji sanitarnej fizyk miejski złożył sprawozdanie z trzech lat ostatnich o stosunkach zdrowotnych w Krakowie, przedstawiając szereg nowych urządzeń i inwestycyj miejskich, oraz przebieg chorób zakaźnych. W stosunkach zdrowotnych miasta zaznacza się znaczny postęp. Wywóz śmieci i czyszczenie ulic odbywa się szybko i sprawnie, dzięki nowemu taborowi automobilowemu, zakupionemu dla zakładu czyszczenia miasta. Inwestycje zaprowadzone w zakładach wodociągowych przyczyniły się do dostarczenia miastu dostatecznej ilości wody. Przeprowadzona została także reorganizacja pracowni chemicznej miejskiej, tak, że nadzór i badania środków spożywczych odbywają się obecnie w szerokich rozmiarach. Niekorzystnie przedstawia się atoli sprawa mieszkaniowa. Brak mieszkań jest znaczny, pomimo tego, że gmina buduje nowe domy mieszkaniowe i baraki. Znaczna jest ilość mieszkań, które pod względem hygienicznym nie odpowiadają wymogom.

Co do chorób zakaźnych, w bieżącym roku zauważyć się daje znaczne wzmożenie się liczby zachorowań na szkarlatynę. Liczba zachorowań na tyfus brzuszny i czerwonkę zmalała. Ospy i tyfusu plamistego w ciągu bieżącego roku nie było.

POŻAR KABLA TRAMWAJOWEGO. Dziś rano o godz. 7.30 zapalił się na zewnątrz realności, gdzie mieści się Collegium Juridicum przy ulicy Grodzkiej, kabel tramwajowy. Ogień straż ugasiła.

PĘKNIĘCIE OSI U WOZU TRAMWAJOWEGO. Na linji VI-tej w ulicy Starowiślnej pękła oś u wozu tramwajowego Nr. 40. Przerwa w ruchu, spowodowana skutkiem pęknięcia osi, trwała przeszło pół godziny.

GALERJA SKRADZIONYCH RZECZY POD „TELEGRAFEM" W urzędzie śledczym pod „Telegrafem" została otwartą galerja rzeczy, które zostały odebrane od złodziei. Między innemi znajdują się: płaszcze damskie, bielizna, garderoba męska, chustki, palta męskie, brzytwa w bronzowej oprawie z literami N.O. 10 i t. p. Poszkodowani mogą rozpoznać swe rzeczy w godzinach między 10 a 14.

NIE WIESZAĆ FUTER NA GANKU. Abrahamowi Spielmanowi, zamieszkałemu przy ul. Sarkowskiego, skradziono z ganku II-go piętra futro wartości 900 złotych.

AWANTURNICY W ULICY LUBICZ. Baran Michał, Dobrzański Teofil i Władysław Fruś, wyszedłszy dzisiejszej nocy ze szynku Lamensdorfa przy ul. Lubicz, wszczęli między sobą awanturę, w czasie której jeden z awanturników strzelił z rewolweru. Zaalarmowany strzałem policjant nadbiegł i awanturujących się osobników uspokoił. — Rewolwer znaleziono porzucony na ulicy, do którego nikt z awanturników nie chciał się przyznać.

DOBRANE TOWARZYSTWO W POTRZASKU. Aresztowano Walerjana Krzemiecia, nałogowego złodzieja, Władysła Byrgla, oraz Andrzeja i Franciszka Drobniaków, którzy w nocy z 12 na 13 bm. włamali się do kiosku przy ul. Miodowej. Aresztowanych odstawiono do więzień sądu karnego.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała Antoniego Flintę, lat 28, u którego zakwestjonowano trzewiki, pochodzące z kradzieży. Nadto aresztowano Mojżesza Friedmana, lat 50, za paserstwo.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ulicy Straszewskiego 28 ,II p. odbędzie się w piątek dn. 17 bm. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. dr Julian Czapliński odczyt na temat: „Wpływ strajku angielskiego na kopalnie węgla w Zagłębiu Krakowskiem". — Goście mile widziani.

Postulaty piekarzy

W Warszawie obradował w niedzielę III. ogólnopolski zjazd cechu piekarzy, przy udziale około 250 delegatów z różnych dzielnic kraju. Po obradach uchwalono między innemi następujące rezolucje:

1) Zjazd domaga się ogłoszenia ustawy rzemieślniczej, zgodnej z postulatami polskiego rzemiosła.

2) Zjazd domaga się, aby koncesje na prowadzenie piekarń wydawane były w porozumieniu z organizacjami mistrzów piekarzy danej miejscowości.

3) Zjazd zwraca się do rządu o wydanie zarządzenia, aby podatek obrotowy nie był pobierany wyższy jak pół procent od obrotu.

4) Zjazd zwraca uwagę, że budowa mechanicznych piekarń miejskich musi spowodować zlikwidowanie setek piekarń prywatnych.

5) Zjazd uznaje potrzebę częściowego zmechanizowania piekarń, jednakże zwraca się do rządu o udzielenie 3-letnich niskoprocentowych kredytów na wprowadzenie inwestycyj w przemyśle piekarskim.

Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji

Z Warszawy donoszą:

W dniu 13 bm. w godzinach południowych odbyło się w pałacu namiestnikowskim pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu komisji ankietowej do badania kosztów oraz warunków produkcji i wymiany.

TEATRY-KINA-KONCERTY

Dnia 14 grudnia

KINA

KABARETY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu wieczornem o godz. 7.30 „Akropolis" po cenach zwyczajnych. Rolę Harfiarza objął po dyr. Nowakowskim p. Niewiarowicz, chorą p. Barwińską zastępuje w roli Heleny p. Koronkiewiczówna. Program artystyczny, którego pierwsze wydanie zostało w ciągu tygodnia wyczerpane, ukazał się w nowym nakładzie i jest do nabycia w księgarniach Krzyżanowskiego, Gebethnera i w kasie dziennej teatru. We środę na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy" z niezmiennym sukcesem witany przez rozbawioną widownię. W próbach pod kierunkiem p. Sosnowskiego widowisko chińskie Klabunda „Kredowe

kole", równocześnie na próbach popołudniowych cały zespół pracuje pod kierunkiem p. Chodeckiego, nad przygotowaniem jasełek Leona Schillera „Pastorałki".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dzisiaj i codziennie o godz. 7.30 wieczór operetka Benatzky'ego „Adieu Mimi" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Pomysłowe tańce Goreckiej i Morawskiego.

WIKTOR CHENKIN, znakomity przedstawiciel „Niebieskiego Ptaka", wystąpi w Krakowie z drugim swoim wieczorem dziś, t. j. we wtorek, 14 bm. w Starym Teatrze i wykona nowy program, a mianowicie nowe: pieśni błazna, piosenki Berangera, melodje Kinta i żydowskie pieśni chasydzkie, które Chenkin w tak artystyczny sposób odtwarza. Świetna śpiewaczka opery warszawskiej, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, współdziałająca w tym wieczorze, wykona również nowy program.

SŁYNNY ZESPÓŁ BALETOWY KRATINA Z HEŁEERAU, złożony z 9 osób, który występami swoimi zdobył sobie we wszystkich centrach muzycznych u publiczności i prasy entuzjastyczne uznanie i którego każdorazowe zjawienie się na estradzie jest witane z prawdziwą radością, wystąpi w Krakowie w przejeździe tylko jeden raz, a to we środę, 15 bm. w Starym Teatrze.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 15 grudnia: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).

Czwartek, 16 grudnia: „Akropolis" (szkolne o g. 3.30).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"

Środa, 15 grudnia: „Adieu Mimi".
Czwartek, 16 grudnia: „Adieu Mimi".
Piątek, 17 grudnia: „Adieu Mimi".
Sobota, 18 grudnia: „Adieu Mimi".
Niedziela 19 grudnia: popoł. „Adieu Mimi"; wieczór „Adieu Mimi".
Poniedziałek 10 grudnia: „Adieu Mimi".
Wtorek, 21 grudnia „Adieu Mimi".

Teatr popularny „Nowości"

„ADIEU MIMI",

operetka Engla i Horsta z muzyką Benatzky'ego.

Tęgi muzyk, Benatzky, nawet, gdy niema inwencji zawsze przecież napisze muzykę zręczną, miłą w słuchaniu, choć jej wątek melodyczny snuje się po utartym szlaku wczorajszym, ozdobionym miejscami niezłemi pomysłami charakterystyczno-komicznemi.

Zresztą — nie muzyką stoją spektakle przy ul. Rajskiej, ile raczej wesołością, którą często rozbrzmiewa na ostatniej nowości, widownia tego teatru pod wpływem niewyszukanych, coprawda, ale skutecznych w rozśmieszaniu, konceptów mało dowcipnego libretta.

Rola Mimi jest jakgdyby napisana dla p. Elny Gistedt, która też osiągnęła w niej jeden z największych swych sukcesów aktorskich, w bardzo dobrem towarzystwie pp. Pilarskich i Kaczorowskiego, którzy w pierwszym rzędzie wprawiali widzów w dobry humor. Reszta zespołu wykazywała należyte zgranie, więc całość wypadła wcale korzystnie.

Atrakcją przedstawienia jest jego część baletowa, zwłaszcza charleston, dowcipnie tańczony przez pp. Górecką i Morawskiego także... par derriere. Inscenizatorski i kapelmistrzowski trud pp. dyr. Pilarskiego i Yrlej-Jurkiewicza dał dobre rezultaty.

J. Św.

Roman Ingarden

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy następujące pismo:

Z płytkiego zgiełku naszych dni cicho i jakby niepostrzeżenie usuwają się wybitni zasłużeni, odchodząc tam, gdzie nic już nie może zamącić ich ciszy i spokoju. Nowe pokolenia i nowe warstwy społeczne tak szybko i nagle wyrwały się na plan pierwszy życiowej sceny, że porwały nici wspomnień i tradycyj, jakie w normalnych warunkach łączyły zwykle odchodzących z przychodzącymi. Dzisiaj jedni i drudzy nietylko nie rozumieją się, lecz nawet nie znają się wzajemnie. Tem się tłumaczy, dlaczego nawet bardzo wybitni, do wczoraj powszechnie znani, a do ostatniej chwili na jakimś ważnym posterunku stojący ludzie, nie budzą przez swe odejście nietylko żalu w szerszych masach, lecz nawet ciekawości, kim zacz byli i czego w życiu dokonali.

Dnia 10 listopada br. złożono na wieczny spoczynek ś. p. inżyniera Romana Ingardena. W pogrzebie wzięli wprawdzie udział różni dygnitarze, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, młodzież nauki, ale szerokie sfery nie dowiedziały się przy tej sposobności co mianowicie tych dygnitarzy przy tej trumnie zgromadziło, czego w życiu dokonał i czem się trwale zasłużył ś. p. Ingarden. A przecież razem z Ingardenem technika polska straciła siłę pierwszorzędną, specjalistę hydrotechnika pierwszego w Polsce, siłę roboczą wielką i niestrudzoną.

Roman Ingarden urodzony jako syn lekarza w Bojanach na Bukowinie, w roku 1852 skończył gimnazjum w Przemyślu a politechnikę w Wiedniu, poczem wstąpił do służby rządowej, spędzając ówczesnym obyczajem całych sześć lat na stanowisku — bezpłatnego praktykanta inżynierji przy starostwie przemyskiem. Jako praktykant, a później już jako t. zw. „adjunkt" inżynierji, przeprowadził po raz pierwszy hydrometryczne pomiary wszystkich karpackich dopływów Wisły, później zaś takież pomiary samej Wisły od ujścia Przemszy do Zawichostu. Wynikły z tych studjów operat techniczny stał się nieco później podstawą dla prac komisji austrjacko-rosyjskiej, tudzież dla rozpoczętej następnie samej regulacji Wisły. — Stworzywszy w ten sposób teoretyczne podstawy dla późniejszych prac około regulacji Wisły i innych rzek galicyjskich, Ingarden osiada w Krakowie, mianowany tu profesorem Wyższej Szkoły Przemysłowej, badając równocześnie tereny wodonośne koło Krakowa dla rozwiązania kwestji źródeł, mających zaopatrywać wodociąg krakowski, którego budowa została tymczasem postanowiona. Z Krakowa powołany z powrotem do państwowej służby technicznej, przenosi się do Wiednia, skąd jednak wraca po dwóch latach do kraju, aby objąć stanowisko szefa oddziału hydrograficznego w namiestnictwie lwowskiem a zarazem kierownictwo budowy wodociągu krakowskiego. — W roku 1902 politechnika lwowska powołuje go na katedrę hydrotechniki, ale namiestnik ówczesny, hr. Piniński, sprzeciwia się tej nominacji, chcąc zachować Ingardena dla służby państwowej, jako kierownika wielkich prac wodno-technicznych, zamierzonych wówczas przez państwo. Jakoż istotnie Ingarden powołany z powrotem do namiestnictwa, najpierw jako szef departamentu hydrotechnicznego, a potem całej służby technicznej, organizuje i przeprowadza wielkie dzieło regulacji rzek i potoków górskich, wykonuje plany prac technicznych dla ochrony Krakowa przed powodzią (przełożenie koryta Rudawy, regulacja i obwałowanie Wisły), wykonując równocześnie cały szereg mniejszych niejako przygodnych, ale nie mniej doniosłych robót, jak budowa zbiorników na ropę, regulacja Kryniczanki w Krynicy, wreszcie nadzór i pomoc techniczna przy budowie wodociągów w szeregu prowincjonalnych miast małopolskich.

Przeszedłszy w roku 1912 na emeryturę, osiada w Krakowie, jako inżynier prywatny, ale w czasie wojny daje się ponownie aktywować i obejmuje kierownictwo sekcji technicznej utworzonego w roku 1916 urzędu Odbudowy Galicji. Po upadku Austrji zgłasza się natychmiast do służby dla państwa polskiego. W Warszawie opracowuje szereg memorjałów dla polskiego biura prac kongresowych, obejmuje stanowisko dyrektora wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu, aż w roku 1919 staje na czele generalnej dyrekcji regulacji rzek i piastuje ten urząd do końca roku 1924, kiedy to zmożony chorobą, ustępuje ostatecznie z widowni pracy publicznej. Pięćdziesiąt lat niestrudzonej służby technicznej zamyka godnie wydaniem wielkiego dzieła o rzekach i kanałach spławnych w byłych trzech zaborach i ich znaczeniu dla gospodarstwa polskiego.

Oto krótki i bardzo niepełny schemat pracy życiowej Romana Ingardena, w której pozostawił potomnym wzór wiernej dla raz obranego ideału służby publicznej, głębokiej i ciągle uzupełnianej wiedzy technicznej, przedewszystkiem zaś pracy i jeszcze raz pracy niestrudzonej, pełnej zapału wiary i bezinteresowności. W czasach, kiedy typ takich fanatyków pracy nie dla zysku, nie dla honoru, ale dla samej rozkoszy tworzenia i stwarzania, coraz bardziej staje się rzadkim, dobrze będzie przywołać na pamięć wspomnienie Romana Ingardena, który przez tyle lat z takim pożytkiem dla społeczeństwa ten typ właśnie wśród nas reprezentował.

S.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 10 grudnia.

(Posiedzenie Komitetu akademika. — Pożegnanie radcy Żulkiewicza. — »Grube ryby. — Przedstawienie szkółki froeblowskiej).

W dniach ostatnich odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, który starał się o urządzenie przedsiębiorstw na cele akademickie. Dochód ze wszystkich przedsiębiorstw wyniósł 3561 zł. 59 gr., rozchód 735 zł. 29 gr.; czysty dochód w kwocie 2826 zł. 30 gr. odesłano do województwa.

Staraniem Komitetu obywatelskiego radcy Żulkiewiczowi, który w charakterze inspektora starostw województwa krakowskiego został przeniesiony do Krakowa, urządzone w sali Kasy Oszczędności piękne pożegnanie, w którem wzięli udział reprezentanci wszystkich stanów. Wygłoszono szereg serdecznych toastów. Również w sali Rady powiatowej żegnali go reprezentanci powiatu i Okręgowego Tawarzystwa Rolniczego, imieniem których przemówili pp. Karol Jarosz i dr Janiga, podnosząc jego pilność, sumienność i bezstronność w wypełnianiu obowiązków.

Celem uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci Bałuckiego, uczniowie 8-mej klasy II. gimnazjum odegrali »Grube ryby«. Przedstawienie należało do wcale udałych, to też liczna publiczność oklaskiwała młodych wykonawców. W antraktach doskonale przygrywała orkiestra zakładu. Czysty dochód przeznaczono na czytelnię uczniów.

Z kraju i ze świata

DWÓCHSETLECIE OGRODU SASKIEGO W WARSZAWIE. Z powodu przypadającej w dniu 27 maja 1927 r. dwóchsetnej rocznicy założenia w Warszawie ogrodu Saskiego, przypomnieć należy, że ogród Saski powstał w latach 1714—26 nakładem króla Augusta II, jako nieodzowne dopełnienie nowego pałacu, z którym pospołu tworzył całość. Ogród składał się z 3 części: dla króla, dla królowej i dla ogółu. Tę ostatnią część otwarto dla publiczności dnia 27 maja 1727 r. Z biegiem czasu ogród, taksamo jak pałac, przechodził różne koleje. W roku 1797, drogą kupna od dworu saskiego, przeszedł na własność rządu, a od roku 1849, do chwili obecnej, pozostaje pod zarządem magistratu m. Warszawy.

OPERA CZESKA W WARSZAWIE. W operze warszawskiej wystąpią w najbliższym czasie artyści opery praskiej „Narodni Divadlo" z przedstawieniem „Sprzedana narzeczona".

Ś. P. INŻ. JAN RAKOWICZ, dyrektor państw. szkoły budownictwa w Poznaniu, zmarł w Poznaniu. Jako inżynier, zajmujący się szczególnie sprawami rozbudowy miast, ś. p. Rakowicz dał się poznać w Krakowie, gdzie przed wojną, przeniósłszy się tutaj z powodów narodowych z Niemiec, objął stanowisko kierownika biura regulacji miasta w magistracie krakowskim i ujawnił wielką ruchliwość i pracowitość w czasie konkursów na plan rozbudowy Wielkiego Krakowa i plan regulacji wylotu ul. Wolskiej na Błonia. Z Krakowa przeniósł się już w czasach polskich do Poznania, gdzie odbywał pierwsze nauki szkolne i tam też zakończył życie.

SKŁAD JURY KONKURSU NA POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Komitet budowy pomnika Słowackiego we Lwowie komunikuje, że skład jury konkursu na projekt pomnika jest następujący: Józef Neuman prez. miasta Lwowa, prof. dr W. Hahn i docent dr Kazimierz Hartleb, jako delegaci komitetu; prof. Józef Gałęzowski, jako reprezentant Akademji sztuk pięknych w Krakowie, prof. Józef Czajkowski, jako reprezentant Szkoły sztuk pięknych w Warszawie, przedstawiciel departamentu sztuki ministerstwa W.R. i O.P., prof. W. Minkiewicz, jako delegat wydziału architektonicznego politechniki lwowskiej. Do dnia 31 listopada nadesłano na konkurs 19 projektów. — W dniu 31 listopada upłynął termin konkursu.

PRACE DZIECI POLSKICH W JAPONJI. — W Tokio otwarta została wystawa międzynarodowa prac dzieci. W wystawie wzięły udział wszystkie państwa cywilizowane. Polski komitet pomocy dzieciom wysłał na tę wystawę około 2 tysięcy prac uczniów z 40 zakładów naukowych wszystkich typów (przedszkoli, szkół powszechnych, średnich i zawodowych). Eksponaty polskie przybyły już do Tokio. Otoczyło je opieką poselstwo polskie.

Wystawa prac dzieci otwarta w Tokio odbędzie podróż okrężną po wszystkich większych miastach japońskich.

KARA ŚMIERCI NA WŁAMYWACZY. AW. donosi z Moskwy. GPU. zatwierdziło wyrok śmierci na 14 osób za dokonanie kradzieży z włamaniem. Według „Izwiestji" ostatnio wyłowiono 9 band i wykryto 47 wypadków rozbicia sklepów.

WYBUCH REZERWOARU CHLORU. Z Nicei donoszą: W St. Auban eksplodował zbiornik, zawierający 20 ton chloru, 19 osób zostało zabitych, 30 odniosło rany.

WŁAMANIE DO AMBASADY W BERLINIE. Sobotniej nocy dokonano w Berlinie włamania do gmachu ambasady japońskiej. Sprawcy przedostali się po rynnie na balkon, skąd po wyjęciu szyby w jednem z okien, wtargnęli do sypialni ambasadora, który na krótko przedtem zasnął. Złoczyńcy skradli dwa drogocenne futra, szereg kosztowności, paszport dyplomatyczny oraz ważne papiery.

BURZA PRZEWRÓCIŁA POCIĄG. Z Oslo donoszą. Na kolei Rjuka przewróciła burza pociąg elektryczny, składający się z dwóch wagonów osobowych i dwóch ciężarowych. Wielu pasażerów opuściło jeszcze przedtem pociąg na ostrzeżenie konduktora. Reszta podróżnych, która pozostała, odniosła ciężkie rany. Pociąg spalił się.

SENSACJA LONDYŃSKA. Iskrowo donoszą z Londynu: Sensację budzi tu zagadkowo zniknięcie 20-letniej córki b. podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, sir Crowe, która od soboty zaginęła w tajemniczy sposób.

KATASTROFA BUDOWLANA W KINOTEATRZE. Z Aleksandrji donoszą: W jednem z tutejszych kinoteatrów zawalił się dach. 7 osób zginęło a około 30 odniosły rany.

KATASTROFY OKRĘTOWE. Z Buenos Aires donoszą: W Santiago de Chile zatonął podczas burzy parowiec „Aranco". Z 96 pasażerów zdołano uratować tylko 29 osób, reszta utonęła.

Z Szanghaju donoszą: W odległości 100 mil od Szanghaju zatonął parowiec „Lienscheng". Na pokładzie znajdowało się 237 osób. 25 Chińczyków utonęło.

ZMARLI.

— Kazimierz Eljasz, wizytator szkół średnich kuratorjum lwowskiego, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

Pożyczka amerykańska dla Polski na cele inwestycyjne

Kraków, 14 grudnia.

(W. S.) Z Warszawy donoszą o nowych rokowaniach z finansistami Stanów Zjednoczonych w sprawie pożyczki **w wielkim stylu**. Pożyczka ta przeznaczona byłaby wyłącznie na **cele inwestycyjne** rządu, samorządów oraz przemysłu — a więc byłaby to pożyczka najwłaściwsza, gdyż przyczyniłaby się do wzmożenia życia gospodarczego państwa. Nie wiemy, czy rzeczywiście i kiedy rokowania zostaną sfinalizowane — w każdym razie uważamy, że w dzisiejszym stanie Polska, a raczej polskie sfery gospodarcze, **taką pożyczkę otrzymać** mogą, a kapitał zagraniczny chętnie nawet ulokuje się na naszych rynkach. O ile do niedawna kapitał zagraniczny wyrażał pewne obawy przed angażowaniem się w Polsce — to obecnie, zwłaszcza od objęcia rządu przez **marsz. Piłsudskiego i Bartla**, kapitaliści zagraniczni, w pierwszym rzędzie amerykańscy i angielscy, dążą usilnie do nawiązania **ścisłych stosunków gospodarczych**.

Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść naszego państwa.

O dotychczasowym przebiegu rokowań dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pierwsze stadjum rokowań miało przebieg **całkowicie pomyślny**. Dało się zauważyć, iż przedstawiciele finansjery amerykańskiej śledzą z żywem zainteresowaniem **przebieg sanacji naszego życia gospodarczo-finansowego**. — Podnieśli oni z uznaniem fakt, iż oceniają wytrawne kierownictwo ministerstwa skarbu, stojące zdala od niepewnych eksperymentów finansowych i gwarantujące celowość naszej polityki skarbowej.

Rokowania o wymianę więźniów politycznych między Polską i Litwą

Nowa wymiana więźniów politycznych między Rosją a Polską

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Na podstawie nowego porozumienia dyplomatycznego ma nastąpić **nowa wymiana więźniów między Polską a sowietami.** Listy osób, które podlegają wymianie zostały już ustalone. Polska wydać ma sowietom szereg osób **skazanych za wichrzenia komunistyczne,** sowiety zaś wydadzą tych Polaków, którzy odsiadują w więzieniach sowieckich **kary paroletnie.** Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

Równocześnie niemal zainicjowana **została wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą** z ramienia polskiego Czerwonego Krzyża. Do Genewy udał się w tej sprawie p. Zaborowski, Litwę reprezentuje p. Slupas. Rokowania mają być rozpoczęte w dniu dzisiejszym i toczyć się będą w Genewie. Oba kraje mają wymienić między sobą **po 40 więźniów politycznych.**

Zwiększenie kontyngentu dyskontowego weksli w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Bank Polski rozesłał do wszystkich oddziałów prowincjonalnych okólnik, ze względu na korzystny stan gotówkowy niezależnie od przyznanych kontyngentów **dyskontowały w większych ilościach weksle,** nadające się do portfelu Banku Polskiego, w pierwszym rzędzie **weksle handlowe** i dające rękojmię terminu wykupu. W portfelu Banku Polskiego znajduje się obecnie weksli na 300 miljonów złotych, podczas gdy Bank Polski przeznaczył na dyskonto weksli 420 miljonów złotych. Zarządzenie powyższe dowodzi **polepszenia stanu gotówkowego w Banku Polskim.**

W dotychczasowych rokowaniach przedstawiciele amerykańskich finansistów podnosili z naciskiem **konieczność utrzymania równowagi budżetowej.**

Pożyczki mają pójść w dwojakim kierunku: **1) pożyczka dla rządu polskiego, 2) szereg pożyczek komunalnych, oraz dla przedsiębiorstw prywatnych.**

Zarówno wysokość pożyczki, jako też jej oprocentowanie, zabezpieczenie oraz sposób spłaty, są obecnie **przedmiotem pertraktacyj.** W chwili obecnej można jedynie stwierdzić, iż pożyczka przeprowadzona będzie **na dogodnych dla państwa warunkach.**

TELEGRAMY

Posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Posiedzenie Senatu odbędzie się jutro o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym: wybory członka komisji kontroli długów państwowych, sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w przedmiocie uchylenia dekretu prasowego, sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wyniku kontroli przeprowadzonej w r. 1925 przez N. I. K. P.

Prace parlamentarne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 grudnia. Dziś popołudniu wchodzi na plenum Izby prowizorjum budżetu nad którem obrady przeciągną się według wszelkiego prawdopodobieństwa do jutra.

Na środę przed południem wyznaczono zostało posiedzenie komisji zagranicznej. Na porządku obrad jest podział referatów. Posiedzenie zostało wyznaczone w tem przekonaniu, że min. Zaleski, który dziś wraca z Genewy, będzie mógł jutro zdać sprawę o przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Formalności sejmowe z dekretami prezydenta

Warszawa, 14 grudnia (PAT). Połączono komisje, konstytucyjna i regulaminowa, obradowały wczoraj nad kwestją procedury przy zajmowaniu się przez Sejm rozporządzeniami Prezydenta, wydanemi na podstawie pełnomocnictw. Zagadnienie referował pos. **Liebermann** (PPS), który stanął na stanowisku, że jeżeli w myśl konstytucji rząd ma przedstawiać rozporządzenia Prezydenta Sejmowi, to Sejm musi temi rozporządzeniami zająć się i konkluzje swoje uchwalić. Z tego powodu referent wnosi, aby rozporządzenia Prezydenta z urzędu były przez marszałka Sejmu odsyłane do właściwych komisyj, a jeśli komisja uzna za rzecz konieczną, rozporządzenie dane uchylić, przedłoży Sejmowi odpowiednie sprawozdanie.

Odmienny pogląd wyraził marsz. Rataj, który stwierdziwszy, że regulamin Sejmu nie przewiduje odsyłania przez marszałka do komisji rozporządzenia Prezydenta, uważa, że kwestja ewentualnego uchylenia rozporządzeń jak i ich zmian, winna być pozostawiona w normalnej drodze inicjatywie poselskiej. Przedkładanie tych rozporządzeń Sejmowi, zdaniem marszałka, jest tylko formą.

W dyskusji pogląd wyrażony przez referenta podzielili posłowie Stroński (Chrz. N.), Schreiber (Koło żyd.) i Bagiński (Wyzwolenie), zaś za poglądem wyrażonym przez marszałka Rataja opowiedział się pos. Polakiewicz (Str. Chł.).

W głosowaniu komisja wyraziła opinję w myśl wniosku posła Liebermanna, przeciw głosom pos. Polakiewicza i Gawlikowskiego (Piast).

Sprawa uzupełnienia Rady spożywców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Wobec tego, że mandaty prawie wszystkich członków Rady spożywców już wygasły (w myśl regulaminu Rada spożywców miała mandaty, zagwarantowane na dwa lata), zachodzi obecnie potrzeba uzupełnienia składu Rady. Sprawa ta jest z tego względu skomplikowana, że szereg instytucyj, uprawnionych do udziału w radzie przestał wogóle istnieć, jak np. Związki współdzielcze robotnicze. Obecnie sprawa ta jest przedmiotem narad rządu.

O sprawiedliwy wymiar podatku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Ministerstwo skarbu wydało okólnik do urzędów podwładnych, w którym zwraca **uwagę na uchybienia przy wymiarze podatku dochodowego,** polecając sprostowanie wymiarów i załatwianie rekursów w **tempie przyśpieszonem.** Okólnik zaleca wyzyskiwanie wszelkich możliwych środków celem ustalenia rzeczywistych dochodów płatników, narzekających na niesprawiedliwy wymiar podatku.

Przerwanie rokowań w sprawie Chorzowa

Berlin, 14 grudnia (PAT). Biuro Wolffa donosi, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie Chorzowa, wznowione 9 bm., zostały wczoraj **na czas nieograniczony odroczone,** aby umożliwić obu delegacjom porozumienie się z ich rządami. Powodem tego jest **daleko idąca rozbieżność stanowisk delegacyj** wobec przedmiotów rokowań.

Odpowiedź rządu na interpelację w sprawie pobicia posłów białoruskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 grudnia. Dziś w południe marszałek Sejmu Rataj otrzymał obszerne pismo od ministra spraw wewnętrznych, które podaje wyniki śledztwa przeprowadzonego przez władze administracyjne w **związku z pobiciem dwóch posłów białoruskich Miotły i Wołoszyna.** Raport władz administracyjnych stwierdza, że **pobicie miało miejsce** podczas zajść na zjeździe delegatów organizacji ukraińskiej »Hromada« w Staroberozowie w powiecie bialskim, w dniu 10 bm. Z raportu wynika, **że niema zupełnie o pobiciu kogokolwiek przez policję,** a zarzuty poczynione przez posła Baliina w Sejmie pod **adresem władz administracyjnych, są zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione.** Przewinienie władz administracyjnych polega jedynie na tem, że nie przewidziały one wrogiego nastroju ludności **wobec antypaństwowej działalności posłów białoruskiej »Hromady«** i nie poczyniły kroków, celem zapewnienia bezpieczeństwa tych posłów. **List** opwyższy wyczerpuje cały incydent.

Mikado w agonji

(Telegram iskrowy)

Tokio, 13 grudnia. Cesarz japoński znajduje się w agonji. Lekarze podtrzymują w nim sztucznie życie przy pomocy aparatów z tlenem.

DZIAŁ GIEŁDOWY

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

Kraków, 14 grudnia.

W prywatnych obrotach dla efektów tendencja spokojna. Obroty słabe. Notowano: Zieleniewski 12.00—12.10, Górka 17.75—18.00, Siersza Górnicza 3.00—3.10, Chybie 4.50—4.60, Piasecki 4.25—4.50, Bank Polski 80—80.50, Lokomotywy 2.03, Gazy Wschodnie 16.75—17.00, [illegible] 0.21, Pocisk 1.90.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany. — Ruch spokojny. Obroty niewielkie. W Krakowie dolar gotówkowy 9.01—9.01.5, bankowe czeki 9.02—9.03. Warszawa gotówka 9.001/4, czeki bankowo 9.01.35. We Lwowie gotówka 9.01, czeki bankowo 9.02. Katowice gotówka 9.01 [illegible] czeki 9.02.5. Na wszystkich giełdach nastrój spokojny bez zmian. Frank francuski lekko zwyżkował, kształtuje się na poziomie 36.20 do 36.50 za 100 franków. — Bank Polski płacił za dolara bez zmian 8.95 gotówka, 8.08 czeki.

Zurych, 14 grudnia. (PAT.) Paryż 20.67½, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.17 3/4, Belgja 72, Włochy 23.60, Hiszpanja 79.50, Holandja 207, Berlin 123.22½, Wiedeń 73, Sztokholm 138.40, Oslo 130 3/4, Kopenhaga 137.90, Sofja 3.75, Praga 15.34, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.55, Białogród 9.12½, Ateny 6.50

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Kraków, ul. Mikołajska 32/I.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 38.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej

odbędzie się w dniu 30 stycznia 1927 r. o godzinie 9 rano, a w razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 10 rano bez względu na ilość reprezentowanych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Stwierdzenie listy delegatów, uprawnionych do głosowania.
2) Zatwierdzenie protokolu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu i Wydziałów, oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie skarbnikowi absolutorjum.
5) Zmiany statutu.
6) Ustalenie wysokości wpisowego, wkładek rocznych członków, wpisowego do mistrzostw i kaucji przy odwołaniach do Zarządu K. Z. O. P. N.
7) Wybór członków Zarządu, Wydziału Gier i Dyscypliny i Komisji rewizyjnej.
8) Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.
9) Wnioski Zarządu i członków.
10) Wnioski nagłe.
11) Interpelacje.

Miejsce Walnego Zgromadzenia będzie podane w następnym komunikacie.

2. W ślad za komunikatem Zarządu Nr 36 („Nowa Reforma" Nr 36 z dnia 1 grudnia 1926) punkt 4, wzywa się ponownie kluby do **bezzwłocznego** wpłacenia do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto Krakowskiego Z. O. P. N. Nr 405.948 zaległych za rok 1926 wkładek.

3. Przesłane za L. 2139 z dnia 6 grudnia 1926 r. kwestjonarjusze P. Z. P. N. wszystkim klubom poleca się zwrócić Zarządowi K. Z. O. P. N. po dokładnem wypełnieniu w terminie **do dnia 30 grudnia 1926** pod rygorem kar, przewidzianych statutem K. Z. O. P. N.

4. Wzywa się R. K. S. Sila w Mikuszowicach, T. S. Orkan w Krakowie i K. S. Przyszłość w Czeladzi do bezzwłocznego zgłoszenia K. Z. O. P. N. nowego adresu klubu.

5. Przypomina się wszystkim klubom obowiązek natychmiastowego zgłaszania do K. Z. O. P. N. każdorazowej zmiany adresu klubu.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych o organizacji szkół średnich

Zarząd gł. Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych ogłosił enuncjację w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce, w której zaznacza między innemi, co następuje:

„Zarząd główny Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych uważa, że nowy ustrój szkolny winien się oprzeć na zasadach następujących:

1) Jedności szkolnictwa, polegającej na zapewnieniu wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej możności osiągnięcia w miarę posiadanych zdolności, każdego stopnia wykształcenia, oraz przygotowania ich do takiej pracy zawodowej, jaka odpowiada ich uzdolnieniom i zainteresowaniom;

2) selekcji, to jest ścisłego i kilkakrotnego w ciągu nauki szkolnej doboru, którego celem jest, przy zróżniczkowaniu szkół według rodzajów i stopni, najlepsze zrealizowanie postulatu jedności szkolnictwa.

Nie wchodząc w szczegóły reformy szkolnej, których opracowanie wymaga jeszcze wyczerpujących studjów i prób na terenie rodzimym, zarząd główny T. N. S. W., stojąc na gruncie obowiązku szkolnego w zakresie 7-letniej szkoły powszechnej, oświadcza się kategorycznie **przeciw dorywczemu załatwieniu doniosłej sprawy** zmiany ustroju szkolnego przez mechaniczne obcięcie trzech klas gimnazjum niższego. Reforma szkolnictwa bowiem, nie licząc się ani z przesłankami naukowemi, ani z faktycznym stanem rzeczy w Polsce, nietylko nie poprawiłaby obecnego stanu szkolnictwa, ale mogłaby być poważną przeszkodą w zrealiziwaniu gruntownej reformy szkolnej w najbliższej przyszłości".

Tegoroczne zbiory tytoniu w Polsce

Tegoroczne zbiory tytoniu wzrosły w porównaniu ze zbiorami z roku 1925 przeszło o 150 procent. Najgłówniejsze rejony plantacyj tytoniu posiadamy we wschodniej Małopolsce, ponadto w województwie lubelskiem, nowogrodzkiem, warszawskiem i kieleckiem. Najlepsze warunki posiadają do uprawy tytoniu plantacje w Małopolsce wschodniej. Ogólny obszar plantacyj tytoniowych w r. 1926 obejmował 1.552 hektary, należące do 33.260 plantatorów. Z tego przypada: na Małopolskę wschodnią 1.191 ha i 28.479 plantatorów, województwo wołyńskie 223 ha — 4.024 plantatorów, pow. grodzieński 61 ha — 387 plantatorów, pow. grudziądzki 25 ha — 67 plantatorów, pow. lubelski 21 ha — 131 plantatorów.

W roku 1925 obszar plantacyj tytoniowych na terenie całej Polski wynosił 828 ha, na których pracowało 22.868 plantatorów, zebrano zaś ogółem 850.934 kg. surowca. W roku bieżącym obszar plantacyj wzrósł przeto o 100%, liczba plantatorów o przeszło 10.000, natomiast zbiór, na podstawie obliczeń, dokonanych na zbiorach w Małopolsce, przekroczy znacznie 2 miljony kilogramów surowca (blisko dwa i pół miljona). Tak znaczny wzrost wydajności spowodowany jest głównie nadzorem dyrekcji monopolu tytoniowego, udzielaniem kredytów, przydzielaniem fachowych instruktorów przyznawanie premji za polepszenie jakości, a wreszcie około 50-procentowa zwyżka cen za surowiec w stosunku do roku ubiegłego. Fabryki wyrobów tytoniowych w Polsce zużywają do przeróbki około 20 miljonów kilogramów tytoniu rocznie. W roku bieżącym najpomyślniejszym, produkcja krajowa pokryje około 10% zapotrzebowania. Dążeniem dyrekcji monopolu tytoniowego jest podniesienie uprawy tytoniu do takiego poziomu, aby pokryła do jednej trzeciej całego zapotrzebowania. Dyrekcja postanowiła zatem: rozciągnąć nad plantatorami kontrolę jak najściślejszą, ograniczyć rejony plantacyj do już istniejących, powiększyć je nieco, a natomiast bezwzględnie zakazać uprawy tytoniu poza temi rejonami. Równocześnie dyrekcja dbać będzie o podniesienie jakości i przystosowanie gatunków tytoniu do najlepiej odpowiadających ich uprawie terenów..

Funkcje te spełniać będzie nowo założony Zakład doświadczalny w Piadykach pod Kołomyją.

Produkcja i wywóz węgla

W ciągu listopada wydobyto ogółem na Górnym Śląsku 2,651.000 ton węgla, a więc o blisko 1.000 ton więcej, niż w październiku. Na rynki wewnętrzne wywieziono 1,503.111 ton, to jest o pół miljona ton więcej, niż w październiku, za granicę 1,227.000 to, to jest o 300.000 ton więcej, aniżeli w październiku. Na pierwszem miejscu, jako odbiorca, stoi Austrja, która skonsumowała 223.000 ton, następnie Anglja 221.000 ton, Szwecja 179.000 ton, Włochy 123.000 ton, Węgry 43.000 ton i t. d. W listopadzie dostarczono ogółem 199.388 wagonów. — Brak wagonów wynosił 12.4% ogólnego zapotrzebowania. Plan przewozów kolejowych na grudzień przewiduje dzienny naładunek w ilości 7.591 wagonów 15-tonowych, czyli prawie 3,400.000 ton w ciągu miesiąca. Z tego koleje mają wywieźć za granicę 1,562.000 ton, dostarczyć dla potrzeb kraju 1,604.000 ton. Ceny węgla mają w kraju tendencję zwyżkową wskutek podwyżki taryfy kolejowej ceny podniesiono o 1.50 zł. na tonie w sprzedaży detajlicznej. Ostatnio płacono za tonę węgla grubego franco Warszawa 45—46 złotych. W ostatnich dniach eksport węgla za granicę wzrósł. Do samej Austrji idzie 15 pociągów węglowych dziennie. — Prócz tego wielkie ilości węgla biorą: Anglja, Niemcy i Włochy. Anglja w myśl dawniej zawartych umów z Polską i Niemcami przyjmuje w dalszym ciągu węgiel zagraniczny, mimo likwidowania strajku.

Diarjusz ekonomiczny

— **Rekord naładunków węgla w dyrekcji katowickiej** osięgnięto w dniu 11 b. m. W dniu tym załadowano 10.500 węglarek 15-tonowych i 2.100 węglarek różnej pojemności.

— **Konferencja przemysłu naftowego rozpoczęła się wczoraj we Lwowie.** Prowizorjum kartelu naftowego będzie prawdopodobnie przedłużone o 1 miesiąc t. j. do końca stycznia. Zebrani godzą się na utworzenie biura sprzedaży ropy naftowej.

— **Bezpośrednia komunikacja tranzytowa** towarów i bydła między Niemcami a Rosją sowiecką przez Polskę, będzie podjęta z dn. 1 stycznia 1927 roku.

— **Wywóz zagranicę jaj i masła ustał** ostatnio prawie zupełnie wobec wysokich cen na rynkach krajowych i znacznego spadku produkcji tych artykułów.

— **Drożyzna w Białymstoku** w listopadzie wzrosła aż o 6·3 proc.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS HANDLOWY POLSKI za lipiec, sierpień, wrzesień i październik b. r. kształtuje się aktywnie, jednakże w tym okresie saldo aktywne bilansu zmniejsza się stopniowo, osiągając swoje minimum w październiku. Objaw ten niewątpliwie nie jest pomyślny, jednakże nie należy przeceniać jego znaczenia, jak to ostatnio tak często spotyka się w rozważaniach prasy codziennej i fachowej. Saldo aktywne wynosiło w lipcu 100.879 tysięcy złotych obrotowych, w sierpniu 63.802 tysięcy złotych, we wrześniu 50.970 tysięcy złotych, a wreszcie w październiku 27.340 tysięcy złotych. Tak więc saldo aktywne spadło w ciągu czterech miesięcy do niespełna 30% swego lipcowego rozmiaru. Bezpośredniemi przyczynami tego stanu rzeczy było z jednej strony zmniejszenie się naszego eksportu, które jednakże jest stosunkowo minimalne ,jak przedewszystkiem wzrost importu, który z 65 miljonów złotych w złocie w lipcu b. r. wzrósł na 102 milj. złotych w październiku, to jest o przeszło 50%. Tak jedno, jak i drugie zjawisko spowodowanem było głównie przez naturalną zwyżkę poziomu cen na rynkach wewnętrznych, co pociągało za sobą z jednej strony zanik premji wywozowej, zaś z drugiej strony zwiększało zarobek premji importowej.

STAN ZASIEWÓW W KOŃCU LISTOPADA B. R. przedstawiał się na podstawie sprawozdań głównego Urzędu statystycznego. Listopad odznaczał się piękną i dawno nienotowaną pogodą. Temperatura kształtowała się w całej Polsce powyżej przeciętnej wieloletniej, mniej więcej od 4—8 stopni C. Ilość ciepła, otrzymana w ciągu miesiąca, była zupełnie dostateczna, ilość opadów na ogół mała, więcej jednakże notowano opadów w zachodniej części kraju, niż we wschodniej i południowej. Wygląd ozimin na ogół zadawalający.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, przeciętny, 2 mierny, 1 zły), w drugiej połowie listopada b. r. w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawiał się w całej Polsce w sposób następujący: w roku bieżącym pszenica ozima stanowi 3.6 (w 1925 roku 3.3), żyto 3.7 (3.4), jęczmień 3.7 (3.4), rzepak 3.7 (3.4) i koniczyna 3.6 (3.3).

Najlepszy jest stan ozimin w województwie poznańskiem i pomorskiem, najsłabszy w województwach: poleskiem, nowogródzkiem i wileńskiem.

NADZÓR RZĄDOWY NAD BANKAMI PRYWATNEMI. Komisarjat Bankowy zostanie w najbliższych dniach zorganizowany, jako samodzielny urząd przy departamencie obrotu pieniężnego min. skarbu. Komisarjat Bankowy został powiększony o kilka wybitnych sił fachowych i przystąpi niebawem do planowej akcji lustracyjnej banków prywatnych, która będzie miała na celu przedewszystkiem opiekę nad interesami wszelakiego rodzaju wierzycieli bankowych, a więc kontrolę odpowiedniego zabezpieczenia udzielanych kredytów i gwarancji utrzymywania dostatecznej płynności i t. d. Nadto nadzór obejmować będzie kontrolę należytego wykonywania rozporządzeń dewizowych, oraz postanowień ustawy bankowej o powiększeniu kapitałów zakładowych (minimum 1 mil. zł). Nadto komisarjat bankowy będzie przestrzegał, aby maksymalna stopa procentowa pobierana od udzielanych kredytów obniżona ostatnio rozporządzeniem min. skarbu i sprawiedliwości do 15% w stosunku rocznym nie była w żadnym wypadku przekraczana.

Z ŁÓDZKICH TARGÓW WŁÓKIENNICZYCH. Wreszcie po długotrwałej przerwie na łódzkich rynkach włókienniczych dało się zauważyć ożywienie w handlu tkaninami bawełnianemi, głównie pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania ze strony kupiectwa prowincjonalnego. Największym popytem cieszą się wyroby zimowe. Naogół weksle są przyjmowane chętnie, zwłaszcza na terminy lutowe i marcowe, gdyż wszystkie okoliczności wskazują na to, że okres przedświąteczny będzie ożywiony. Miejscowi hurtownicy optymistycznie zapatrują się na konjunktury w sezonie letnim. Również zasadniczo zmieniła się orjentacja pod względem cen, tak że nie przewidują dalszej ich zniżki.

Z PRYWATNYCH TARGÓW DYSKONTOWYCH. Na prywatnym rynku nastąpiła ostatnio pewna ciasnota gotówkowa, spowodowana z jednej strony intensywnem ściąganiem przez władze skarbowe zaległych i bieżących podatków, z drugiej zaś strony z zastojem, panującym od kilku tygodni w branży manufaktury bawełnianej, jedwabnej i po części wełnianej. Jedna wielka i kilka drobniejszych firm włókienniczych ogłosiło niewypłacalność. Liczba protestowanych weksli w tej branży powiększyła się i według przewidywania sfer kupieckich ,po świętach jeszcze bardziej wzrośnie. W związku z tem wstrzymują się dysponterzy prwatni od przyjmowania weksli średnich, dyskontują tylko prawie wyłącznie materjał dobry, szukając specjalnie weksli, wystawionych w dolarach. Za dyskonto prywatne pierwszorzędnego materjału w dolarach płaci się 2%, w złotych 2½ do 2 i trzy czwarte procent. — Za materjał gorszy płaci się 3—4 procent miesięcznie w złotych, pół procent niżej w dolarach.

Z RYNKÓW OBUWIA. Konjunktura dla obuwia krajowego w dalszym ciągu korzystna. Wielkie ożywienie cechowało zarówno sezon jesienny jak i zimowy, zwłaszcza, że konkurencja zagraniczna odpadła w znacznej mierze, wskutek wysokiego cła. Jednak fabrykanci obawiają się by w traktacie handlowym nie udzielono Niemcom zbyt wielkich ulg celnych, którebyby pozwoliły im zabić produkcję krajową. Obecne warunki sprzedaży są: zazwyczaj stałym i solidnym odbiorcom wyłącznie na kredyt mniej, znani płacą 20—40% gotówką, na resztę zaś dają 3-miesięczne weksle. Wypłacalność branży obuwia naogół dobra. Oprócz odbiorców prywatnych mają fabryki wielkie dostawy dla armji. Ceny obuwia fabrycznego przedstawiają się następująco:

Mechaniczne: męskie czarne z chromu krajowego do 30 zł, z chromu zagranicznego do 40 zł, giemzowe z giemzy zagranicznej do 45 zł, pantofle lakierowane 25 do 45 zł, pantofle chromowe 30 do 40 zł. Obuwie ręczne: męskie pantofle chromowe 20 do 25 zł, giemzowe 25 do 30 zł, lakierowane około 30 zł za parę. Pantofle damskie chromowe do 20 zł, giemzowe do 22 zł, lakierki do 30 zł za parę.

KOSZTA STRAJKU GEN. I STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI. Na podstawie wyników ankiety, rozpisanej przez „Daily Mail", ustalono, że inne zrzeszenia robotnicze skutkiem obu tych strajków poniosły straty na przeszło 6 miljonów funtów szterlingów, zrzeszenie kolejarzy, które jeszcze przed 6 miesiącami dysponowało rezerwą, przekraczającą 2 miljony funtów szterlingów, obecnie wykazuje deficyt w kwocie 90.000 funtów szterlingów, poza tem liczy ono w gronie swoich członków 45.000 bezrobotnych i 200.000 takich, którzy pracują zaledwie przez trzy dni w tygodniu.

Powszechny Związek robotników transportowych również jest zadłużony, wydawszy od maja b. r. przeszło 1 miljon funtów szterlingów, a którego 100.000 członków również tylko przez kilka dni w tygodniu pracuje. Związek pracowników miedzianych wykazuje deficyt w wysokości 193.000 funtów szterlingów.

ANGIELSKI ORGAN FINANSOWY O BUDŻECIE POLSKI. „The financial Times" w artykule z 27 ubiegłego miesiąca pod tytułem: „Ostatni budżet Polski", omawia objektywnie preliminarz budżetu na rok 1927/28, porównując jego pozycje z pozycjami lat poprzednich i konieczność powiększenia ich z powodu spadku kursu waluty. Dalej pismo omawia „exposé" ministra skarbu, Czechowicza, podkreślając zapowiedź bezwzględnego trzymania się w granicach cyfr budżetowych i oszczędności w wydatkach. W dalszym ciągu przytacza pismo zdanie ministra skarbu, że ustawową stabilizację złotego winien poprzedzić okres równowagi budżetowej, faktyczna stabilizacja warunków gospodarczych i uzyskanie znaczniejszych rezerw walutowych. — Niedość ściśle natomiast określa pismo stanowisko ministra skarbu co do pożyczki zagranicznej, gdyż p. minister nie oświadczył, że Polska nie będzie szukała możności zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, póki sytuacja gospodarcza kraju nie będzie zupełnie ustalona, lecz stwierdził: „Jeżeli będziemy mieli zrównoważony budżet, jeżeli kurs waluty będzie ustalony, a zagraniczni wierzyciele będą mieli nadto pewność, że niespodzianki i eksperymenty w traktowaniu spraw gospodarczych i finansowych nie będą miały miejsca i że udzielone przez nich pożyczki użyte będą wyłącznie na cele produktywne, to niewątpliwie pertraktacje o pożyczkę będą się odbywały w warunkach korzystniejszych, niż dotychczas".

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 13 grudnia 1926 r.

AKCJE:

Polski Bank Przemysłowy	0·13
Bank Komercjalny	0·13
Pharma	0·98
Zieleniewski	12·10
Trzebinia	0·28
Parowozy	0·25
Górka	17·85
Siersza Górnicza	3·10
Niemojowski	0·42
Azot	0·50
Elektrownia	16·00
Krakus	0·25
Chodorów	106·00—107·00

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 13 grudnia 1926 r.

WALUTY:

Dolary	8·98—9·00—8·96
Londyn	43·60—43·85—43·58
Nowy Jork	9·00—9·02—8·98
Paryż	36·22—36·31—36·13
Praga	26·72—26·78—26·66
Szwajcarja	174·30—174·73—173·83
Włochy	41·60—41·70—41·[illegible]
Wiedeń	127·25—127·57—1[illegible]

AKCJE:

Bank Dyskontowy	10·00
Bank Handlowy Warsz.	3·00—3·10
Bank Polski	80·50—81·25
Bank Zachodni	1·40
Zjedn. ziem. pol.	1·50
Cerata	1·00
Sole potasowe	5·75
Firlejewski	0·18
Puls	4·00
Czersk	0·30
Kosławice	38·00—38·50
Wysoka	3·00
Cukier	2·90—2·85—2·87
Łazy	6·11
Węgiel	66·00
Nobel	2·25
Cegielski	13·50
Fitzner i Gamper	1·30
Lilpop	15·40—15·65
Modrzejów	3·65
Ostrowieckie	7·85
Parowozy	0·25—0·26
Pocisk	1·20
Rudzki	1·07—1·08
Ursus	1·20—1·25
Zieleniewski	12·25
Starachowice	2·08—2·07
Żyrardów	10·50—10·4
Zawiercie	14·00
Haberbusch	65·00

Odpowiedzialny redaktor

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.